

Wywiad z Zielonym Anarchistą walczącym z ISIL

6 grudnia 2015

Wywiad z ekologiem, wegetarianinem i anarchistą z Turcji, członkiem Sosyal Isyan (Insurekcja Społeczna) walczącym w szeregach Birleşik Özgürlük Güçleri (Zjednoczone Siły Wolnościowe) razem z YPG/YPJ w Kobane, Rożawa. Wywiad został przeprowadzony przez H. Burak Öz i pierwotnie ukazał się na stronie Jivan.org.

Znajdujemy się w centrali Zjednoczonych Sił Wolności w Kobane. Proszę bojownika o papierosa, starając się nawiązać z nim kontakt. Pytam ile grup tworzy ZSW. Odpowiada, że składa się ona z członków armii zbawienia (Kurtuluşçular) MLSPB, TDB i anarchistów. Podkreśla, że on także jest anarchistą.

– O co walczą tu anarchiści?

– Jestem jednym z założycieli Insurekcji Społecznej a także jej rzecznikiem. Gdy w Kobane zaczęły się ataki ISIS, nie zastanawialiśmy się zbyt długo. W imię międzynarodowej solidarności, z idealizmem podjęliśmy obronę, tak jak Brygady Międzynarodowe podczas Hiszpańskiej Wojny Domowej.

– Zjednoczone Siły Wolnościowe zostały utworzone przez różne socjalistyczne frakcje z Turcji. Jak udało ci się zaangażować w tę strukturę skoro jesteś anarchistą?

– ZSW powstały gdy tu przybyliśmy. Wystosowaliśmy apel do anarchistów i ekologów.

– Czy są tu anarchiści z krajów innych niż Turcja?

– Są towarzysze z Włoch i Hiszpanii. Jest także anarchista z Argentyny, ale on nie walczy z nami tylko z YPG.

– Kiedy założyliście Insurekcję Społeczną?

– Powstała w 2013 roku w namiotach/dzielnicach oporu w Tuzluca'yır. (dzielnicy Istanbulu – przyp. tłum.)

– Czemu wybraliście czarno-zieloną flagę?

– Ze względu na pamięć o chłopach Machno i dlatego, że jesteśmy także ekologami.

– Jak wygląda struktura Insurekcji Społecznej?

– Bronimy walki klasowej i odrzucamy neoliberalny anarchizm. Głównie odnosimy się do klasycznych anarchistów, towarzyszy Machno i Proudhona. Generalnie mamy platformistyczne podejście. Możemy powiedzieć, że w Insurekcji Społecznej nie bierzemy Bakunina, Proudhona, Luigiego, Galleaniego, Malatesta itd. z całym dobrodziejstwem inwentarza. Przyjrzeliliśmy się każdemu z anarchistów, dodaliśmy własne przemyślenia i wtedy określiliśmy się jak Insurekcjoniści Społeczni.

– Kiedy przyłączyliście się do walki zbrojnej?

– Bronimy walki zbrojnej od samego początku. W szczególności jesteśmy pod wpływem anarchizmu insurekcyjnego Alfredo M. Bonanno. Stworzyliśmy własną teorię insurekcyjną. Wierzymy, że rewolucja rozpocznie się poprzez walkę zbrojną. Najpierw 3-5 zbrojnych ataków w tureckich slumsach, jak Okmeydani i teraz, to wszystko doprowadziło nas do Kobane. Przede wszystkim jednak, marzyliśmy o tym... Gdybyśmy o tym nie marzyli i nie starali się wypróbować naszych poglądów w praktyce, siedzielibyśmy teraz w jakimś barze w Kadıköy czy Beyoğlu popijając piwo. Niektórzy z naszych towarzyszy utknęli w tym punkcie.

– Jaki stosunek ma do was Ruch Kurdyjski w Kobane?

– W pewien sposób, nasza obecność w Kobane pokazuje, że anarchistyczna walka zbrojna nie skończyła się na Hiszpańskiej Wojnie Domowej. Początkowo, przyjaciele socjaliści i Apoiści (zwolennicy Abdullaha Ocalana) byli zaskoczeni, widząc tu

anarchistów z bronią. Chodzi o wyobrażenie na temat anarchizmu jakie ludzie mają w głowach. Właściwie, ludzie tutaj tak naprawdę nie wiedzą czym jest anarchizm. Wydaje im się, że anarchiści są przeciwko wszystkiemu oraz wszelkiego rodzaju organizacji. Jest takie fajne stwierdzenie wypowiedziane przez Kropotkina: „Anarchia to porządek”. Wyjaśniamy to i bierzemy za te słowa odpowiedzialność. Mimo, że nie jest to łatwe, staramy się temu sprostać.

– W jakim stopniu teoria i praktyka ekologicznego anarchizmu pokrywają się ze sobą w Kobane?

– Stykamy się tu ze sprawami, których nie mielibyśmy szansy zrozumieć w ramach ruchu w jakim działamy, nie znaleźlibyśmy na nie odpowiedzi w książkach.

– Czyli jakimi?

– To wojna prowadzona środkami militarnymi. Na przykład, odrzucamy każdy rodzaj hierarchii, jednak tutaj musisz mieć komendanta oddziału. Nie możesz dać walkie-talkie każdemu ani nie można działać wyłącznie na własną rękę. Być może natura ustala swoje własne priorytety. Tutaj rozumiemy wskazówki Malatesty i Bakunina dotyczące naturalnego przywództwa, których nie pojęlibyśmy ograniczając się wyłącznie do lektur. Mając pewną wiedzę, poddaliśmy ją praktycznej próbie i potwierdziliśmy ją na nowo.

– O czym marzyliście zanim tu dotarliście i co takiego tutaj znaleźliście?

– Sądziłem, że będę miał problemy z hierarchią służbową, ale okazało się, że ich nie mam. Nie odczułem żadnego nacisku czy trudności działając w ramach YPG i Zjednoczonego Frontu Wolności. Zdarzyło się, że niektórzy z naszych towarzyszy krzyczeli gdy stresującym momencie obok ich głowy przeleciał pocisk, ale to normalne.

– Czy napotkaliście jakieś problemy ekologiczne?

– Niektórzy mieli orientalistyczny punkt widzenia, trzeba było, żeby ludzie zaczęli tu przyjeżdżać, aby uzupełnili braki w swojej świadomości. Na przykład, towarzysze z Włoch chcieli zaimportować tu rolnictwo organiczne, ale ludzie tutaj już je znają i stosują. Ludzie tutaj rozmawiają o ekologii. Hiszpański towarzysz nalegał by „do palenia ognia nie używać ropy diesla”. Jesteśmy w miejscu gdzie ropa diesla kosztuje 7 centów. Nawet drewno jest droższe i nie jest łatwo je tu zdobyć, ponieważ generalnie to miejsce jest pustynią. Są tu drzewa oliwne, ale posadzono je w celach żywnościowych. Nie można ich ściąć. Tak więc absurdem jest mówienie ludziom „nie używajcie ropy diesla, dlaczego stosujecie ją aby się ogrzewać?”

– Powiedziałaś wcześniej, że towarzysze ze Zjednoczonych Sił Wolności poprosili socjalistycznych przyjaciół aby nie jedli mięsa i przeprosili za zwierzęta które zabili, jednak kiedy zostaliście odcięci od zaopatrzenia, sami jedliście głównie mięso. Mógłbyś to wyjaśnić?

– W górach dzieje się wiele rzeczy. Zaopatrzenie nie dotarło. Byliśmy głodni i nie było tam nic innego poza kaczkami, które pozostawili mieszkańcy wioski. Gdy towarzysze zaczęli je zabijać powiedziałem „Co wy robicie? To morderstwo!”, powiedziałem to jednak odruchowo, moje słowa były wówczas oderwane od rzeczywistości. Rzeczy, które robiliśmy odnosząc się wyłącznie do teorii, załamały się.

– Walczycie razem z socjalistami w jednej grupie. Czy doszło między wami do jakichś dyskusji teoretycznych?

– Nawet gdy do nich dochodzi, to jest to bardziej wzajemne przekomarzanie się, żarty. Nigdy nie było żadnych problemów. I oni i my, mamy świadomość, że przyjechaliśmy tu z powodu międzynarodowej solidarności. Wszyscy działamy zgodnie z rewolucyjnymi etykami. Śpimy razem i razem spożywamy posiłki. Staramy się zrozumieć, jedni drugich. Być może w XXI wieku potrzeba nam nowej teorii rewolucyjnej, która pozwoli nam się

wzajemnie zrozumieć, a nasza obecna praktyka coś do niej wniesie.

– Na pewno czasami znajdujesz się w sytuacjach, kiedy grozi ci śmierć. Co wtedy sobie myślisz?

– Na froncie zdecydowanie tak, ale wtedy myślisz o swoich towarzyszach. Z pewnością czasami są chwile, kiedy ogarnia cię strach i panika, ale gdy słyszysz strzały broni, to wszystko znika. Rozwijasz w sobie odruch by chronić siebie i swoich towarzyszy.

– Co to za puszka Coca-Coli?

– Nie dotykaj jej! To granat domowej roboty.

Z zielonym anarchistą rozmawiał H. Burak Öz

Źródło: GrecjawOgniu.info